



## Jaki jest związek miłosierdzia z cierpieniem?

Miłosierdzie w praktyce jest powiązane z dobrocią, przebaczeniem, miłością, sprawiedliwością. Mówiąc o cierpieniu, w pierwszej kolejności odnosimy je do drugiego. Dzieje się tak, ponieważ człowiek, kiedy sam doświadcza cierpienia, to nie ma sił i ochoty, by o tym rozmawiać i dzielić z innymi. Jest więc rzeczą oczywistą i właściwą, aby odróżnić cierpienie osobiste od zbiorowego. Każdy bowiem w cierpieniu reaguje na swój sposób i w każdym z nas mieszają się różne reakcje, mające dalszy ciąg w postawie bierności, ucieczki, buntu czy walki. Zasadniczo cierpienie dzielimy na duchowe i fizyczne.

Możemy wskazać kilka przyczyn cierpienia duchowego, z których dwie są najważniejsze. Pierwszą stanowi w człowieku poczucie niedoskonałości. Rozumie się przez to świadomość niedostatku ludzkiej natury, słabość intelektu, woli, zmienność i nietrwałość uczuć, świadomość braków. Poczucie to mogłoby obezwładniać, niszczyć, gdyby nie istniała nieskończona perspektywa porządku nadprzyrodzonego, do którego Bóg już nieodwracalnie włączył człowieka poprzez odkupienie. Tu rodzi się nadzieja, iż Bóg pomimo naszych ludzkich ułomności, nigdy nie zrezygnuje z miłości człowieka. Drugą przyczyną jest zmieniający się wciąż kierunek naszej ludzkiej miłości. Jest w nas nieustanna walka, nakierowywania miłości na to, co lepsze, co bardziej wartościowe, a w konsekwencji na samego Boga. Człowiek cierpi, doświadczając braku bliskich osób, których obecność jest mu bardzo potrzebna. I może dlatego najbardziej cierpią ci, kochający Boga szczerze, całym sercem, całą duszą i ze wszystkich sił. Człowiek pragnie być wierny miłości do Boga, lecz bardzo często napotyka na swej drodze niebezpieczeństwa, zagrożenia, co zmusza go do ciągłej

czujności. Miłość jest więc w człowieku tym, co powoduje jego wewnętrzne rozdarcie. Z tej racji, miłość wiąże się często z cierpieniem, które także jest oczekiwaniem. Człowiek oczekuje, jest samotny, poszukuje, spodziewa się ukochanej osoby, jej obecności. W taki oto sposób przeżywa tę miłość.

Boga dosięgamy aktem wiary, nawiązujemy z Nim kontakt przez modlitwę. Często jednak tęsknimy za Nim, za Jego obecnością i cierpimy z tego powodu. Pojawia się w nas głód Boga i Jego miłości. Człowiek kocha, ale miłość jego wydaje się nieodwzajemniona, posiada całą tę miłość przez obecność Boga w duszy, a równocześnie nie ma w pełni tej miłości, kocha i tęskni, cieszy się miłością Bożą i umiera z pragnienia i głodu Boga. Kocha ludzi, a jednocześnie ta miłość bardzo często nie zostaje odwzajemniona. A nawet, gdy posiada tę miłość, to i tak cierpi, bo żadna przyrodzona miłość nigdy nie zastąpi miłości nadprzyrodzonej. Takie cierpienie jest głodem duchowym, sprawiającym niekiedy więcej bólu niż fizyczne dolegliwości.

Tym, co ratuje w człowieku pokój serca, co daje mu nadzieję i umacnia w nim miłość jest poznanie i zrozumienie siebie samego, motywów i struktury działania miłości oraz zaufanie Bogu. Człowiek cierpi i szuka rozwiązań, zanim jeszcze zrozumie to wszystko, jednak kiedy zaufa całkowicie Bogu i ukocha Go, tak jak Abraham, który *uwierzył wbrew nadziei*, wówczas czuje się szczęśliwy, widząc sens życia.

Cierpienie wywołane codziennym głodem różnych pragnień i marzeń zmusza do refleksji nad kwestią miłosierdzia. Jezus przyszedł na ziemię, aby zapobiec największemu nieszczęściu – odsunięciu się ludzi od miłości Bożej. On sam polecił ludziom pocieszać smutnych, karmić głodnych, odziewać ubogich, zarządzać temu wszystkiemu, co dotyka człowieka. Miłości człowieka może nauczyć drugi człowiek

szczerze miłujący. Zatem zrozumieć, czym jest miłosierdzie i być miłosiernym, czyli czynić miłosierdzie, potrafimy właśnie wtedy, gdy upodobnimy się do bliźniego i to w cierpieniu. Nikt z nas nie jest zwolniony ze świadczenia miłości, a co za tym idzie – z czynienia miłosierdzia i bycia miłosiernym w doświadczeniu cierpienia. Miłosierdzie jest konkretyzacją miłości, podjęciem cierpienia danej chwili. Istnieje jednak podział funkcji i zadań społecznych. Spełnia się swoje zadania wówczas, gdy się umie i chce najpierw dostrzec cierpienie oraz gdy stara się mu zaradzić. Można to czynić w przeróżny sposób, ale na pewno nie wolno przechodzić obok niego obojętnie. Rozpoznawanie aktualnego cierpienia jest odkrywaniem istotnych potrzeb konkretnego człowieka czy nawet pokolenia.

Obok tych cierpień duchowych istnieją oczywiście dolegliwości fizyczne, będące generalnie wynikiem braku zdrowia. Te nie pozostają bez wpływu na psychikę człowieka, co więcej, wdzierają się na teren duszy i wtedy z różnych powodów cierpi cała osoba ludzka. Cierpienie jest nieodłącznym stanem człowieka, ponieważ wyznacza je właściwa mu niedoskonałość jego natury i działań. Tak nie można uciec od cierpienia, jak nie ma ucieczki od siebie, od swej niedoskonałej natury.

Cierpienie fizyczne wiąże się z bólem ciała. *O ile do pewnego stopnia można używać zamiennie wyrazów „ból” i „cierpienie” – to cierpienie fizyczne zachodzi wtedy, gdy w jakikolwiek sposób boli ciało* (SD 5). Cierpienie cielesne bywa różnie odbierane przez ludzi. Dla wielu jest ono krzyżem, od którego nie można się oderwać, ale zawsze przyczynia się ono do uświęcenia człowieka, jeżeli ten jest go w stanie dźwigać z Chrystusem, który staje się otuchą i nadzieją. Świadomość Jego męki umacnia cierpiącego, który ufa, że Bóg nie tyle odsunie od niego cierpienia, co da mu siłę wytrwania w nich.

Człowiek sam w sobie nie jest bowiem w stanie zrozumieć cierpienia. Wobec cierpienia ludzkie słowa są często bezradne. Cierpienie może jednak również przynosić ubocznie pożytek, gdy mobilizuje nasze zasoby do jego usunięcia i takiego przeorganizowania naszego życia, by nabrało ono głębszego sensu. Mamy w cierpieniu czerpać otuchę ze słów św. Pawła: *Sądzę, że cierpienie terazniejszych nie można stawiać na równi z chwałą, która ma się w nas objawić* (Rz 8,18). Oraz: *Niewielkie bowiem utrapienia*

*nasze obecnego czasu gotują beżmiar chwały przyszłego wieku* (2 Kor 4,17).

Cierpienie z pewnością należy do tajemnicy człowieka, tak jak on, otoczone jest tajemnicą – i to szczególnie nieprzeniknioną. Ludzkie cierpienie – w swej prawdzie i złożoności – jest więc okazją do odnowienia człowieka. Może się okazać nawet, że najgłębszym sensem ludzkiego doświadczenia jest właśnie ta tajemnica (por. SD 31). Jeśli zaś sam człowiek jest tajemnicą, nieuniknione doświadczenie cierpienia i bólu skłania go do podjęcia wyzwania, jakim jest jego własne istnienie i do zmierzania w kierunku owej bezpiecznej świadomości samego siebie.

Przykazanie miłości Boga i bliźniego kieruje nas do miłości, a tym samym do cierpienia. Wrazem miłosierdzia jest podjęcie z miłością spraw drugiego człowieka, które aktualnie najbardziej go bolą i których rozwiązanie jest istotną jego potrzebą. Jeżeli przez miłość rozumiemy dar z siebie, złożony Bogu czy drugiemu człowiekowi, to za miłosierdzie trzeba przyjąć tę miłość ofiarowaną komuś ze względu na jego cierpienie. Miłosierdzie jest miłością, która dostrzegła czyjeś cierpienie i nie przeszła obok niego obojętnie, jak kapłan i lewita w przypowieści o miłosiernym Samarytanie. Miłosierdzie w relacji do cierpienia jest podjęciem z miłością spraw ludzkich najbardziej aktualnych, nagłych, trudnych. Z tego wnioskuje, że gdyby nie cierpienie człowieka, miłość nie przybrałaby kształtu miłosierdzia. Miłosierdzie jest zatem złączone ściśle z cierpieniem. To powiązanie miłosierdzia z cierpieniem można dostrzec w osobie Chrystusa, który stając się przez wcielenie *miłosiernym kapłanem*, wziął udział w cierpieniach wszystkich ludzi: *W czym bowiem sam cierpiał będąc doświadczany, w tym może przyjść z pomocą tym, którzy są poddani próbom* (Hbr 2, 18). Aby stać się miłosiernym, *musiał się upodobnić pod każdym względem do braci* (Hbr 2, 17). Miłosierdzie wyraża się więc w wybaczeniu, w dobroci oraz w upodobnieniu się do braci, właśnie w cierpieniu. W związku z tym, miłosierdzie jest wydobywaniem miłości z cierpienia, ku radości, pokojowi i szczęściu, a z drugiej strony jest doskonaleniem miłości przez cierpienie. W ten sposób okazywanie miłosierdzia sprawia, iż cierpienie człowieka staje się wartością, a nawet sposobem doskonalenia osoby ludzkiej.

ks. Piotr Szweda MS